

ten ból ma specyficzną nazwę
język od niej mechacieje
przeciera się na kantach

odnoszę (głupię, naiwnota!) wrażenie, że
pasożyty, wewnątrz przezroczystych rakiet
okrążają cały ustrój, od wewnątrz
(kreskówka mi się tworzy
z hipohondryckich majaków
komiks o rycerzach eposujących
na wzgórzach Somatii)

zwiedzanina, co by tu zbrzydzić i deegaltować
może blizny, miecze, trema i heroiny?

a wziąć by to, podnieść
(choć i tak jest dosyć podniosłe)
zalać żółtym, niech szumuje z ust
(pocałunki zwracane gwałtownie i hurtowo
popłynęłyby z bulgotem, powstałaby Śliniagara)

a wystrzyknąć by z niego - myślą, toczyciele -
obrazy kobiet. nawet te w ramach
(będzie ciężko, jeszcze policzki się rozpękną
ukruszy ostatni perłowy ząb), zamazać
wspomnienia randek. niech rośnie
od nowa, w białej piwnicy
między pustakami
jaskińce wygnitej w spoinie

uczy się turpicynizmu, samotności
pamięta tylko chlor, drogę do magła
nutki, z których da się zaśpiewać
melodyjkę-obraz:
płótno w szklanym naczyniu

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 21.05.2019 07:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.